



PROSTE, JASNE, CZYTELNE

Rola pełnomocnika

Osoba poszkodowana powierzając swoją sprawę kancelarii adwokackiej, radcowskiej czy firmie odszkodowawczej, która w jej imieniu ma dochodzić należnych jej roszczeń, udziela takiemu podmiotowi stosownych pełnomocnictw do reprezentowania jej wobec instytucji i podmiotów, które z mocy prawa – polskiego prawa – są zobowiązane do naprawienia szkody.

Jest to proste, jasne i czytelne. Na podstawie tego pełnomocnictwa podmiot reprezentujący daną osobę wykonuje w jej imieniu czynności, do których został w tym pełnomocnictwie przez nią upoważniony. Proste, jasne i czytelne.

Zastanówmy się przez moment, dlaczego osoba poszkodowana takie pełnomocnictwo daje?

Jest kilka powodów.

Najważniejszy i najbardziej oczywisty jest taki, że osoba poszkodowana sama nie jest w stanie sobie ze swoją sprawą poradzić. Ma za mało wiedzy, umiejętności oraz nie potrafi się poruszać w gąszczu procedur, przepisów, odwołań, w które obfituje (często sztucznie wydłużany przez towarzystwo ubezpieczeń) proces likwidacji szkody. Proste, jasne i czytelne.

Z tych samych powodów (braku wiedzy i umiejętności) człowiek chodzi do lekarza specjalisty, oddaje samochód do naprawy do profesjonalisty, posyła dzieci do szkoły do właściwych nauczycieli czy chodzi z psem do weterynarza. Czyli, mówiąc najprościej, zleca prowadzenie niektórych swoich spraw fachowcom, bo sam nie czuje się kompetentny. Dlatego też chodzi do sklepów i kupuje różne rzeczy potrzebne mu do życia, bo sam nie czuje się kompetentny, żeby je wyprodukować. Proste, jasne i czytelne.

Kolejny powód jest taki, że osoba po wypadku jest zajęta ratowaniem swojego zdrowia i to jest dla niej najważniejsze. Jej życie jest podzielone między pobyty w szpitalach, kontrole w przychodniach i codzienną, bardzo trudną rehabilitację, która ma doprowadzić do powrotu do zdrowia. Proste, jasne i czytelne.

Możliwy powód może być również i taki, że poszkodowany traci najbliższą osobę w życiu: żonę, męża, dziecko, i wręcz nie żyje sobie bezpośrednich kontaktów z Towarzystwem Ubezpieczeń w tych sprawach, gdyż przypominają mu one dramatyczne zdarzenia z jego życia. Klient też nie wie, ile winien żądać za śmierć osoby bliskiej. Przecież dla niego ta osoba była bezcenna. Dlatego zleca prowadzenie tych spraw profesjonalistom. Proste, jasne i czytelne.

Czy dla wszystkich? Z przykrością stwierdzam, że nie. Do napisania tego artykułu sprowokował mnie kolejny przypadek, w którym jedno z towarzystw ubezpieczeniowych (pierwsza trójka na rynku), łamiąc wszelkie prawa i zasady, kontaktując się bezpośrednio z osobą poszkodowaną, proponuje jej zawarcie niekorzystnej dla niej ugody.

Towarzystwo wie dokładnie, że osoba ta ma profesjonalnego pełnomocnika i ta propozycja powinna być skierowana do niego. Ale wie też, że pełnomocnik dysponuje wiedzą i taką propozycję bez wątpienia odrzuci.

Poszkodowany natomiast często takich umiejętności nie posiada – po to dał pełno-

mocnictwo profesjonalistcie, żeby by reprezentowany przez pełnomocnika, który dba o jego interesy.

Mimo to z premedytacją jest namawiany i przekonywany przez likwidatora z zakładu ubezpieczeń do podpisania niekorzystnej ugody.

Tenże likwidator, kierowany niczym innym jak tylko i wyłącznie interesem ekonomicznym swojego Towarzystwa, cynicznie i bezwzględnie wykorzystuje swoją pozycję płatnika, ale także trudną sytuację materialną i zdrowotną osoby poszkodowanej, jej brak wiedzy i znajomości prawa, praktycznie używając szantażu finansowo-ekonomicznego, proponuje ugody.

I wie dokładnie (w przeciwieństwie do poszkodowanego), co proponuje.

Czy ugoda jest korzystna dla osoby poszkodowanej? Ocenicie Państwo sami, czy **10 000 zł za 40% uszczerbek na zdrowiu to uczciwa propozycja?**

Jeżeli poszkodowany się zgodzi, to bardzo szybko dostanie pieniądze.

I nie jest ważne, że wcześniej TU w korespondencji do kancelarii posiadającej pełnomocnictwa od swojego mandanta wynajdowało dziesiątki powodów do niewypłacenia odszkodowania, że mnożyło procedury, wynajdowało sztuczne problemy. To wszystko znikłoby, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, gdyby tylko klient zgodził się na pominięcie niewygodnego dla TU profesjonal-



nego pełnomocnika i podpisanie niekorzystnej dla siebie ugody.

I o to w tym wszystkim chodzi. Jest to proste, jasne i czytelne.

Tak moi Państwo. Trzeba to powiedzieć bardzo wyraźnie i dobitnie.

Doprowadzenie do eliminacji profesjonalnego pośrednika w procesie likwidacji szkody przez towarzystwo ubezpieczeniowe wiąże się w ogromnej większości przypadków z mniejszymi świadczeniami dla osoby poszkodowanej.

Na poparcie tych słów posiadamy pełną dokumentację tysięcy spraw klientów, którzy dopiero po wkroczeniu takowego profesjonalnego pełnomocnika uzyskali należne im z mocy prawa – polskiego prawa – świadczenia.

Na koniec chciałbym zadać jedno pytanie. Czy likwidator w towarzystwie ubezpieczeniowym zaproponowałby tak niekorzystną ugody oraz dążył do eliminacji pełnomocnika, gdyby chodziło o członka jego najbliższej rodziny? Odpowiedzcie sobie Państwo sami.

Bardzo bym chciał, żeby ten artykuł był impulsem do zmian na lepsze i wywołał zdrową dyskusję oraz polemikę, która takie naganne zachowania towarzystw ubezpieczeniowych wyeliminuje z rynku. Ale czy to jest możliwe? Czy istnieje wola reprezentantów zakładów ubezpieczeń, jak też ich samych, do dyskusji na ten temat?

Zapraszam do rozmów.

Andrzej Kesling
wiceprezes PIO